

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Gazeta berneńska zawiera pod dniem 8. października następujące uwiadożnienie:

»Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król, nasz najłaskawszy Pan, przyjął z upodobaniem wyrazy szczeréj miłości i uległości, które mieszkańcy Morawii, na wszystkich miejscach przez NN. Cesarstwo Ichmość zwiedzanych, a szczególnie w król. mieście Bernie okazali, i mnie raczył zalecić, abym wszystkim wiernym mieszkańcom Morawii, szczególnie zaś mieszkańcom królewskiego miasta Berna oznajmił najwyższe Jego Cesarstwió Mości upodobanie i serdeczne podziękowanie z tym dodatkiem: że nie obłudne dowody dziecięcej miłości, uległości i wiernéj przychylności uprzyjemniły pobyt NN. Cesarstwu Ichmość w Bernie.«

»Donosząc o tém wyrażeniu się upodobania naszego uwielbianego Ojca kraju, stosownie do Jego najwyższej woli, do wiadomości każdego, liczę sobie do przyjemnych powinności złożyć podziękę moję wszystkim mieszkańcom Berna a szczególnie tym, którzy się przykładali do utrzymania wzorowego porządku, zachowywanego przy zgromadzeniu się tyłu ludu, i we wszystkich okazjach, gdzie usiłowanie, zbliżyć się do NN. Cesarstwa Ichmość, skupiało lud radosny.«

»Berno dnia 6. października 1833.«

»Gubernator Morawii i Szlązka:«

»Karol hr. Inzaghy.«

O pobycie NN. Cesarstwa Ichmość w Bernie i Ich odjeździe z téj stolicy Morawii zawiera tameczna gazeta pod dniem 7. października co następuje:

Wczoraj przed południem raczył N. Pan dać powszechne posłuchanie. W południe był obiad u N. Cesarstwa Ichmość, na który mieli zaszczyt być zaproszeni naczelnicy wysokich władz krajowych.

Oddział pomologiczny c. k. morawsko-szląskiego towarzystwa rolniczego urządził wystawę owoców najślachetniejszych gatunków jesien-nych i zimowych, i winogron, wybornej pięk-

ności i dobroci, niemniej i olbrzymią dynię usłachetnionego gatunku, ważącą 99 funtów wiedeńskich. NN. Cesarstwo Ichmość raczyli tę wystawę w jej szczegółach z uwagą oglądać, i najłaskawiej oddać pochwały postępowi téj galezi krajowej kultury.

O godzinie 4. ukazała się N. Cesarzowa Jmć na górze Franciszka, gdzie oglądała piękny widok z tego pysznego miejsca przechadzki. Tysiące tutejszych mieszkańców pośpieszyły, aby byli uszczęśliwieni oglądaniem oblicza najukochańszej Matki kraju, która bawiąc dosyć długo pomiędzy swojemi dziećmi, i tu swoją łaskawością wszystkich serca napełniła roskoszą. Wieczorem muzyka pułku Michajłowicza wykonała różne sztuki przed domem gubernialnym.

Dzisiaj rano o godzinie wpół do 8. opuścili NN. Cesarstwo Ichmość tę stolicę i udali się w podróż, przez część obwodu berneńskiego i znajmyjskiego. Wysocy urzędnicy cywilni i wojskowi, i duchowne władze, jakoteż stany zebrali się w domu dykasteryjalnym i NN. Cesarstwo Ichmość raczyli w chwili rozstawania się jeszcze do kilku z tychże przemówić uprzejmie. Ponowione zapewnienie przez NN. Cesarstwo Ichmość, że przyjemnie tutaj czas spędzili, i przyrzeczenie, że to miasto znowu niebawem odwiedzą, zdołały cokolwiek ulagodzić żalóm, która w chwili rozstawania się z NN. Cesarstwem Ichmość wszystkich serca napełniała.

Od domu dykasteryjalnego aż do bramy Żydowskiej, wszystkie miejskie cechy ze swoją starszyzną, niemniej młodzież szkolna, podobnie jak podczas wjazdu dnia 23. września, tworzyły po obudwóch stronach szeregi; niedaleko kościoła stało duchowieństwo. Przy łuku tryumfalnym, przed bramą Żydowską, który najpiękniejsze światło poranne otaczało, magistrat i wszyscy urzędnicy onegoż, wydział gminny miejski i korpus zbrojny obywateli okazali jeszcze raz NN. Cesarstwu Ichmość swoją głęboką uniżoność.

Domy na przedmieściach Gryłowice, Stare Berne i Ulica Wiedeńska były uroczyście w zielone drzewa, festony, kwiaty, wieńce, chorągwie, drzewa owocowe i piękne draperyje w róż-

żne kolory przybrane. Na wielu domach uwite były drogie cyfry NN. Cesarstwa Ichmość z kwiatów, tudzież różne napisy. Wzdłuż ulicy przed klasztorem braci miłosierdzia wznosił się rząd łuków z drzew i liści, pod środkowym unosiły się cyfry F. i C., znacznej wielkości, uwite z przepysznych georginek. Przed kaplicą na ulicy Więdeuskiej była ozdobna brama z drzewa i liści. Droga aż do rogatek wysadzona była szpalerem drzew. Tu państwo Starego Berna kazało wznieść skromny łuk z liści, z cyframi F. i C. i napisem: »Do zobaczenia!« — Przy tej bramie powitani zostali NN. Cesarstwo Ichmość przez urzędników państwa Starego Berna, duchowieństwo parafjalne, przez sądy przedmieścia i miejscowe, tudzież obywatele i mieszkańców tego dominijum. NN. Cesarstwo Ichmość kazali się zatrzymać powozowi, przyjęli od dwóch dziewic wieńce z kwiatów wraz z poematem pożegnawczym, przemówili uprzejmie do stojących, powtórzyli ukontentowanie z przepędzonych dni w Bernie przyjemnie i przyrzekli niebawem ich odwiedzić. Tysiące błogich życzeń, jakoteż szczerý wyraz miłości i przychylności towarzyszyły drogiej i uwielbianej parze panujących.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Ameryka Hiszpańska.

Z Meksyku nadeszły teraz dalsze wiadomości, ale nie nowsze, jak tylko do dnia 7. września. Podług tychże miało się uformować silne stronnictwo za monarchiczną formą rządu, tak dalece, że Santana, który teraz tylko ma tytuł prezydenta, (może być niebawem cesarzem Meksyku ogłoszony.

### Hiszpanija.

*Moniteur* z d. 4. października donosi: »Król hiszpański umarł w d. 29. września o 3ciej godzinie. Telegraficzna depesza, wysłana przez pana Rayneval, doniosła wczoraj rządowi tę wiadomość. Podług ostatnich rozporządzeń króla jmcí katolickiego uznana została owdowiała królowa, podczas małoletności młodej królowej Izabelli, rejentką. Ministerjum jest utrzymane. Madryt był zupełnie spokojny. — Goniec został dzisiaj w nocy wyprawiony, który wiezie panu Rayneval rozkaz oświadczenia, że rząd francuzki skłonny jest uznać nową monarchię, skoro odbierze potrzebne uwiadomienie. — *Journal des Debats* dodaje do powyższej wiadomości, że przewidując ten wypadek śmierci, utworzono w Madrycie radę rejencyjną dla asystencyi królowej; rada ta składa się z pięciu osób, z arcybiskupa Sewilli

(kardynała Cienfuegos), księcia Infantado, generała Castannos i z dwóch jeszcze osób, których imiona nie są wymienione.

Podług najnowszych wiadomości z dnia 30. września, odebranych przez nadzwyczajną sposobność (przez Paryż) w Więdniu, zdaje się, że królowa sama objęła rejencyją; przynajmniej w dekretach, wydanych zaraz po śmierci króla, który w d. 29. o 2 1/4 godzinie po połud. zmarł na apoplexyją, nie ma wzmianki o utworzeniu rejencyi. Z resztą wyroki te potwierdzają wszystkich dotychczasowych ministrów, jakoteż innych urzędników rządu w ich obowiązkach.

### Portugalija.

Dzień. *Courier* donosi pod d. 30. września między wiadomościami giełdowými co następuje:

Dzisiaj rano nadeszły listy prywatne z Lizbony z d. 18., przywiezione przez okręt kupiecki. Do tego czasu wszystko tam było spokojne, albowiem wojsko miguelistów nie atakowało miasta i nie czyniło żadnych demonstracyj. Donoszą z pewnością, że statek parowy »Lord of the Isles« został przez dwa okręty Dony Maryi zabrany. Statek ten miał na pokładzie 27 oficerów francuzkich, którzy chcieli się udać do marszałka Bourmont; był także ciężko ładowny amunicyją i zapasami wojennými. Zapewniają dalej, że mały szoner, ładowny kulami, podobnego doznał losu. — Pismo to donosi dalej: »Dotąd nie było żadnych dalszych wiadomości z Portugalii; lecz podług listu, który bardzo zacny dóm handlowy w City miał z tamtąd otrzymać, statek parowy »Lord of the Isles« miał być w d. 16. września na Też zaprowadzony, lecz do odjścia ostatnich wiadomości nie wypadł jeszcze nań wyrok. — W drugiej edycyi swojego numeru z dnia 30. września o godz. 5. wieczorem dodał *Courier* do powyższego co następuje: »Wstrzymujemy się z drukiem, aby donieść o przybyciu okrętu kupieckiego Lord Nelson z Lizbony; odpłynął ón z tamtąd d. 18. września i przywozi wiadomości, że Bourmont przypuścił drugi atak w d. 14. do Lizbony, lecz został ze znaczną stratą odparty. Dowiadujemy się przez Lorda Nelsona, że Lord of the Isles, wysadzwszy na ląd oficerów i zapasy wojenne dla wojska Dom Miguela w małym porcie St. Martinho, został przez marynarkę królowej portugalskiej w owym porcie zabrany i do Lizbony zaprowadzony. Statek pocztowy Rojalist opuścił Lizbonę w równym czasie z Lordem Nelson, lecz ponieważ chciał zawinąć do Porto, jeszcze tu nie stał. — W dniu 1. października nie namienia *Courier* nic dalej o tém.

*Times* z dnia 30. września zawiera te same wiadomości, jak *Courier* z Lizbony z dnia 18. września, i dodaje: »Strata miguelistów w dniu 14. miała wynosić do 2000 ludzi, lecz cała wiadomość o powtórnym ataku nie wiele znalazła wiary i potrzebuje potwierdzenia. Kapitan okrętu Lord of the Isles miał się użalać przed lordem William Russel na zabranie okrętu, ponieważ takowy jest majątkiem angielskim; lecz ostatni, jak słychać, nie dał mu posłuchania. Okręt ten jest ważnym nabyciem dla służby królowej, lecz zdaje się, że nie miał na pokładzie żadnych zapasów wojennych lub innych kosztownych przedmiotów. Dalej nie nadeszły żadne inne listy przez okręt Lord Nelson, co nie jest uderzającym, ponieważ mało osób pisze przez okręty kupieckie od czasu, jak stoją w Lizbonie statki pocztowe.« — W wiadomościach giełdowych dziennika *Times* z d. 1. października o wpół do 8. wieczorem znajdujemy jeszcze następujące szczegóły o mniemanej potyczce w d. 14. września: »Statek kupiecki lord Nelson zawiął z Lizbony na Tamizę, a ustne opowiadania kapitana są tego rodzaju, że nie każą zupełnie wątpić o namienionej dnia wczorajszego powtórną potyczce pod Lizboną w d. 14. września. Zapewnia ón, że atak nastąpił rano o godz. 5., trwał do 9tej i skończył się zupełną klęską miguelistów, po zaciętej z obojjej strony walce. Że ten bój tak raptownie ustał, należy według tego opowiadania tej przypisać okoliczności, że oddział wojska miguelistów, idąc po równinie nad Tagiem, wpadł w obwód dział okrętu z eskadry admirała Napier, na kotwicy stojącego, który dał do niego 100 wystrzałów kartaczowych i straszną rzeź między niemi sprawił. Ponieważ wojsko królowej w zapale ataku właśnie pod tenże sam czas zbliżyło się tuż do nieprzyjaciela, i dla oddalenia nie mogło być rozpoznane, przeto zginęło także i z niego kilku ludzi. O liczbie zabitych i ranionych na stronie miguelistów nie ma dokładnej wiadomości, ponieważ unosili ich z placu boju ludzic tegoż stronnictwa, i nie sądzono za dobre, aby ich ścigać aż do ich pozycji. Lizbona ma się znajdować w zupełnym stanie obrony i może się oprzeć każdej potędze, jakaby migueliści mogli zebrać. Jeden z pułków miguelistowskich, blisko 600 ludzi, miał się wzbraniać należeć do ataku w d. 14. września, i słychać, że mu oznajmiono, iż ludzie mogą do domu powrócić, co też i żołnierze natychmiast mieli uczynić; lecz gdy ruszyli w pochód, odwołano rozkaz i wysłano za niemi oddział, aby ich zwrócił, co nastąpiło nie bez wielkiego z ich strony oporu i nie bez

straty kilku ludzi. Takie są wiadomości w obiegach na dzisiejszej giełdzie o zdarzeniach w Portugalii, i nie zdają się podlegać wątpliwości, ale że się zasadzają na powieści jednego, acz wiary godnego męża, przeto bez dalszego potwierdzenia nie mogą być bezwarunkowo za prawdziwe uważane.

List z Oporto z d. 18. września, umieszczony w »*Hampshire Telegraph*« wyraża: »Wojsko, które tu pozostało, składa się z 2000 Portugalczyków, z trzech różnych pułków, z 400 ludzi ze szkockiej i z 300 z angielskiej brygady. Wielkie działo, Joao Paulo zwane, postawiono jak trzecie na placu Dom Pedra, dawniej Nowy zwany. Pedryści wnoszą sztańce aby tę twierdzę od napadu zabezpieczyć.«

W dz. *Bristol Journal* czytamy: Odebraliśmy następujący list z Funchal (Madeira) z d. 19. sierpnia: »Codziennie spodziewamy się tu kapitana Napier z eskadrą, dla wzięcia wyspy. Gubernator zapewnia, że się będzie bronił do ostateczności. Przed kilką dniami okazał się Szoner z depezsami od Dom Pedra; gubernator nie chciał mu pozwolić, aby się zbliżył, i kazał z zamków dać do niego ognia. Tym czasem w ciemnej nocy udało się kapitanowi szonera, pomimo środków ostrożności gubernatora, wysłać na ląd pewną ilość papierów; na Anglików są tu mieszkańcy bardzo rozgniewani.

*Globe* z d. 30. września donosi: Ajenci Dony Maryi w Londynie bardzo byli czynnymi w ostatnim tygodniu, werbując ludzi do jej służby; 800 ludzi wsiadło na dwa okręty, które ich mają przewieźć do Lizbony. Silny oddział ruszył dzisiaj rano, pod dowództwem oficera, z Westminsteru do Rotherhithe, gdzie wsiądzie niebawem na okręt. Podoficerowie są prawie wszyscy starzy wojownicy, którzy należeli do wojny na półwyspie. W ostatnich ośmiu dniach stawiło się 3000 ludzi, sama młodzież; z tychże wybrani lepszego są składu ciała, niżeli ci, którzy dawniej odpłynęli. W sobotę (d. 28.) nabięrały okręty zapasy żywności, amunicyj i broni; popłyną w drugiej połowie tego tygodnia. Jeden okręt przybije do lądu pod Cork, i zabierze ludzi dla irlandzkiego batalionu.

W d. 2. października odebrano w Londynie przez okręt parowy *African*, który zawiął dnia upłynionego do Falmouth, wiadomości z Lizbony do d. 25. a z Oporto do d. 26. września dochodzące. Udzielamy tu wszystko, co różne gazety londyńskie z d. 2. t. m. zawierają o treści tych wiadomości. — *Courier* umieścił następujący list swojego falmoutskiego kore-

spondenta z d. 1. października: »Okręt król. African, pod dowództwem porucznika Harvey, przybył dzisiejszego poranku o godz. 2 z wiadomościami z Lizbony z d. 25. a z Oporto z d. 26. września. Migueliści udęrzyli w d. 14. na pędrystów i zostali zupełnie pobici. Szczęgóły tęj ważnej bitwy posłano do Londynu przez okręt Royalist, lecz wyprzedził go okręt African. Królowa Dona Maryja wysiadła na ląd w Lizbonie d. 22. września, przyjęta tamże z wielką okazałością i zapalem. Wszyscy wysocy urzędnicy, posłowie Francyi i Anglii i dowódzca okrętów wojennych angielskich, stojących na Tagu, jakoteż dowódcy tęj własnej floty odprowadzili ją do pałacu. Królowa tęj mość ukazała się potem na ulicach miasta, przyjmowana wszędzie z radością i poszanowaniem. Zwiędziła także linije szafców i znajdowała się na ogólnej mustrze wojska, które wzmocnione zostało przez zbiegostwo nieprzyjaciół i wynosić ma teraz 25 do 30000 ludzi. — W d. 24. września podał marszałek Bourmont i inni francuzcy oficerowie prózby o swoje uwolnienie, ponieważ są przekonani, że nie są dosyć licznymi, aby można udęrzyć na Lizbonę. Linije opatrzone są 200 działami. — W Oporto panuje spokojność. Wojsko Dom Miguela cofnęło się o trzy mile od linij. Pułkownik Evans, który tu przybył na okręcie African, powiedział, że podług jego zdania potrzebowałyby 50000 ludzi, aby coś zrobić miastu.

*Globe* donosi: Odebrane z Portugalii wiadomości są zupełnie zaspokajające. Marszałek Bourmont wraz z jenerałem Clouet, Larochejaquelin i, jak slychać, z innými francuzkimi oficerami udał się do Hiszpanii; jenerał Macdonald, Anglik, czyli Szkot, jak mówią, objął dowództwo nad wojskiem Dom Miguela, które w takich okolicznościach musi być w największym nieładzie; nie brakuje na wodzach, lecz dobrego, gorliwego i chciwego boju wojska, a więćej jak wszystko, siły działania, która nie zależąc od junty hidalgów i połubieńców, którzy niemniej rozgniewani są na tych, co za nich muszą zwyciężać, jak na tych, którzy przeciw nim walczą. Sprawa Dom Miguela tak we względzie fizycznym jak i moralnym zchyla się do upadku. Bourmont i jego towarzysze nie dali się zapewne żadnými małými przyczynami powodować do opuszczenia tak szybko pola.

Młoda królowa przybyła do Lizbony. Jak się dowiadujemy nie mogło być nic powabniejszego, jak sposób przyjęcia kapitana Napier przez była cesarżową brazylijską; pozdrowiła go najserdeczniej i wynurzyła mu wdzięczność swo-

jęj rodziny, a to w sposób, objawiający moc uczucia, jakie się w tak stanowczych wyrazach wdzięczności okazało.

*Sun* mówi; »Do tutęjszego francuzkiego poselstwa przybył dzisiaj francuzki goniec gabinetowy z ważnými depeszami z Lizbony. Od dawszy francuzkiemu sprawującemu interesa de Becourt swoje depesze, i odebrawszy nawzajem od niego depesze pojechał do Paryża. Nasze listy prywatne donoszą, że Bourmont po swojęj w d. 14. klęsce, gdy 3000 ludzi z jego wojska zbiegło, i poszło wglęb kraju, osądził za dobre rozpocząć układy, ponieważ z wojskiem swojém nie ważył się stoczyć drugięj bitwy. W skutek tego miał on przelożyć lordowi W. Russel i sekretarzowi Dom Pedro, aby mu i jego oficerom wolno było (zapewnie morzem) udać się do Hiszpanii, co jednak odrzucone. Poczém zmuszony był obowiązać się, że nie będzie przeciw Dom Pedrowi więćej walezył i nie wąpii oa ziemię portugalską, potem on i stu oficerów francuzkich wsiadło na okręty angielskie, stojące na Tagu.«

*Times* mówi: »Dom Miguel miał, jak slychać, na marszałka Bourmont i 116 francuzkich oficerów, którzy podali o swoje uwolnienie, nalegać, aby dalej bój toczyli, lecz bez skutku; wszyscy oświadczyli, że się chcą udać do Hiszpanii.«

*Courier* z d. 1. b. m. zawiera następujący list z Oporto z d. 17. września: »Nigdy nie było takiego ruchu w Villanova, jak teraz. Dzień i noc slychać turkot wozów, przewożących dobre stare wino do okrętów, i loskot bednarzy, nowe pipy sporządzających, dla wysłania ich w górę Douro. Wszelako więcsza część tegorocznego, wybornego winobrania przepadnie, jeźli za kilka tygodni nie będzie związku z górną częścią kraju. Win przeszłorocznych nie splawiono, a winiarze mają tylko naczynia na jeden rok. Z powodu braku wódki dla robotników w winnicach w Trasmontes wiele przeszłoroczne wina ucierpiały. Targi nasze napelnione są żywnością, mimo tylu setki żołnierzy i gierilasów, w koło miasta krążących. Więcsza część rodzin, które Oporto za przybyciem Dom Pedra opuściły, powracają i mogą, stawisz rękojmją dwóch dobrych obywateli, zaręczających za nich, spokojnie posiadać mienie i domy, chociaż są znani za miguelistów.«

Wiadomości, jakie gazety angielskie w ostatnich dniach o zdarzeniach w Portugalii umieściły, bardzo są niepewne, a nawet się sobie sprzeciwiające. W dz. *Albion* z d. 28. czytamy: »Jeszcze dotąd nie mamy wprost wiado-

ności z Portugalii. Tymczasem zdaje się, że lord Palmerston zwrócił swoją uwagę na sprawy portugalskie, i trzyma się polityki, którą postanowił wspierać wszystkimi żaglami. Ta polityka zawiśla w krótkich słowach na tém, że, gdy Anglija Donę Maryją, najstarszą córkę Dom Pedra, podczas gdy jeszcze jeden jego syn żyje, uznaje królową Anglii, lud portugalski musi ją za taką przyjąć, i uznać za swoją prawą monarchią, jeżeli nie zechce ściągnąć na siebie nieukontentowania jego wysokości, i wszystkie kary, które lord Palmerston, jako członek parlamentu i minister spraw zewnętrznych może nań rozciągnąć. Jeżeli się mu to powiedzie, będzie mogła się Anglija chlubić, że narzuciła niepodległemu ludowi monarchę, chociaż się neutralną oświadczyła, i takiemu ludowi nie może zaprzeczać prawa, aby sobie sam rząd wybrał. Z kądby się wzięło szczęście i ukontentowanie w tak poniżonym i zhańbionym kraju, jakim byłaby Portugalijska i wśród takich okoliczności, gdyby mu obce bagaety narzuciły Dom Pedra, lub Donę Maryją, niechaj lord Palmerston rozstrzyga.

### Wielka Brytanijska i Irlandyjska.

Podług listów z Dublina z d. 26. września zjechał tamże nowy wicekról Irlandyjski, margrabia Wellesley, i objął natychmiast swoje urządowanie.

Dziennik z Sidney, stolicy Nowej Południowej Wallii w Australijach, zawiera następujący artykuł względem grupy wysp, odkrytej przez kapitana Harwood, dowódcy okrętu Haschmy, do połowu wielorybów przeznaczonych: »Po moim odjeździe z Japonu odkryłem grupę wysp na północnej szerokości pod 5. stopniem 45 minutami, a na wschodniej długości pod 152. stopniem 35 minutami, blisko 50 mil w stronie północnej od wysp Young Williama. Można było z daleka dokładnie rozpoznawać wierzchołki drzew. Rozkazałem ludziom moim wysiąść na brzegi tych wysp. Krajowcy dostarczyli onym najchętniej wszystkich potrzeb. Wyspy te są mocno zaludnione; znajduje się tamże mnóstwo drzew orzechów kokosowych i produktów z królestwa roślinnego. Od strony wysp Young Williama jest wyborny port.«

Generał Henry Grey, brat pierwszego ministra, został mianowany pierwszym urzędnikiem kontroli nowego wicekróla Irlandyjskiego, margrabia Wellesley z placą 2000 fs.

W d. 28. września był wybór nowego lorda majora dla miasta Londynu; wybór ten padł na starszego gminnego, Farebrother; drugim kandydatem był starszy gminny Winchester.

Dotychczasowemu lordowi majorowi, Sir Peter Laurie, uchwalono adres dziękczynny za wyborne sprawowanie jego urzędu.

Dzień. Liverpoolski opowiada cokolwiek wątpliwą historiją mniemanego zamachu na życie obudwóch ministrów p. Stanley i księcia Richmond. Podczas uczty w Liverpoolu cisnął się człowiek, nazwiskiem Evans, a gdy go chciano przytrzymać, wypadł mu pistolet i dwa noże. Został ón uwięziony i wyznał, że chciał podać panu Stanley prozbę o pewną wielką summę, która się jeszcze jego ojcu od skarbu należała; pistolet zaś dla tego nosi, bo się ćwiczy często w strzelaniu do tarczy. Evans ma być rodem z Wallii, i znany w całym mieście z długiej brody i przesadnych manier.

Gazety irlandzkie umieściły list O'Connella do swoich mocodawców, w którym tenże członek parlamentu wylicza swoje zasługi podczas ostatniego posiedzenia. Zaleca wszystkim gminom ułożenie prozby do parlamentu dla uzyskania zupełnego zniesienia dziesięcin. Potem zwraca się do potrzeby dla Irlandyjskiej, osiągnięcia reprezentacyi narodowej, oddzielnej od reprezentacyi angielskiej.

Albion utrzymuje, że może teraz z dobrego zapewnić źródła, iż książę Talleyrand w ciągu miesiąca powróci do Londynu i obejmie znowu tamże sprawowanie obowiązków jako poseł francuzki.

Hrabia Grey miał plan swój do reformy kościoła angielskiego przełożyć arcy-biskupowi kanterburskiemu, lecz nie pozyskał onegoż przyzwolenia. Sądymy, że bil w tej mierze będzie przez królewskie poselstwo izbie niższej przełożony.

### Francyjska.

Dz. *Journal de Paris* mówi: W Marsylii zaszły w dniu 23. i 24. września spory, których znaczenie dzienniki mocno przesadziły. Uwięziono kilku burzycieli, którzy zostaną sądom oddani. List z dnia 26. donosi, że miasto zupełnie jest spokojne. Mamy wszelki powód do wierzenia, że się ten stan rzeczy utrzymał i że nic znacznego nie zaszło, inaczej byłby o tém rząd przez telegraf zawiadomiony.

Ten sam dziennik czyni uwagę: Podług dz. *Temps*, różne ministerstwa miały otrzymać wiele próz o uwolnienie od służby, przytaczające do tego za powód, że król nie złożył swojej władzy po dniu 29. września. Podług *Quotidienne* przygotowują się odmiany między urzędnikami policyi, której zarząd ma być panu Real oddany. Dziennik legitymistyczny postrzega wielkie poruszenie w ministerstwie

spraw wewnętrznych od czasu powrotu z Fontainebleau. Idzie tu, mówi, o listy wyborcze i rozwiązanie izb. *Temps* i *Quotidienne* są źle zawiadomione. Ani słowa nie ma prawdy w ich podaniach.

*Journal de la Prefecture* marsylijski z dnia 28. września donosi, że okręt Carlo Alberto, w skutek depezy telegraficznej, odebrał rozkaz oddalić się od brzegów francuzkich i nigdy do nich nie powracać.

Kilku włoskich emigrantów, osadzonych w więzieniach w Rhodéz, z powodu, że byli w związku ze sprawą Gaviolo, zostało, podług *Messenger*, na wolność wypuszczonych, albowiem trybunał oświadczył, iż nie masz powodu, przeciw nim sprawy wytaczać.

Bawiący w Bourges 500 polskich emigrantów, zostali na rozkaz rządu, w oddziałach 40 do 50 ludzi, z tamtąd oddaleni i na jedenaście departamentów podzieleni.

Z Oranu są wiadomości do dnia 12go września. Wszystko tam było spokojne. Arabowie znowu na targi przybywają. Inaczej dzieje się w Mostagenem. Arabowie rozpoczęli tam znowu w dniu 1. września kroki nieprzyjacielskie. Atak trwał od 4tej godziny rano do 9tej wieczorem. Fortyfikacje są czynnie popierane.

Generał Lafayette miał dnia 27. z. m. długą rozmowę z panem Levingston, nowym posłem Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej, z którym się zna od lat 56. Tegoż dnia wielu oficerów morskich północno-amerykańskich oglądało pałac Tuilleryjów; monarcha rozkazał jednemu z swoich adjutantów, aby ich wszędzie oprowadził; z tamtąd udali się do Louvre celem widzenia galerii obrazów i starożytności.

### Państwo Papięzkie.

Jego Świątobliwość Papięz Grzegorz XVI. odprawił dnia 30go września rano tajny konsystorz w pałacu kwirynalnym, na którym potwierdził wielu arcybiskupów i biskupów, mianowicie Jego Excellencyją Andrzeja Alojzego hrabię Skarbka z Posławic Ankwicza, dotąd Arcybiskupa lwowskiego, arcybiskupem praskim, a Msgr. Franciszka Maryją Edwarda de Gualy, dotąd biskupa w Saint Flour, arcybiskupem Alby.

Podług listów z Rzymu, jego król. mość następcę tronu bawarskiego przybył tamże dnia

24. września wieczorem z Neapolu, i wysiadł w królewskiej posiadłości Giardino di Malta. Powrócił także ces. ross. minister hr. Guriel z Neapolu do Rzymu.

### Niemcy.

Wojsko badeńskie, które od kilku miesięcy stało na granicach szwajcarskich, zupełnie się teraz cofnęło, i część onegoż będzie tak długo stała na leżach w Frejburgu, dopóki to miasto nie otrzyma innej stałej załogi.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencji prywatnych.)

*Sadogóra d. 16. października.* — Na tutajszym jarmarku było około 8000 sztuk bydła, między tém przeszło 1000 krów. Woly dobre, to jest tłuste i ciężkie, od 10 do 11 cetnarów trzymające, nie były droższe, jak przeszłego jarmarku, a może nawet cokolwiek tańsze. — Cztery kompanie kupców żurawieńskich do granicy jeździło i przed jarmarkiem kupili kilka stad; sami dosyć drogo zapłacili i byli przy czyną wysokich cen. Woly 9 cetnarowe i niższą wagę trzymające były droższe, jak przeszłego jarmarku, więcej jak o pół dukata na sztuce. Ostatni jarmark w Bełcach był o wiele tańszy od przeszłych, dla tego teraz sprzedający w Sadogórze zarobili po dukacie i więcej na sztuce. Jeszcze wielu obywateli potrzebuje wołów na stajnie, ale choroba na bydło, gdzie niegdzie panująca, nie pozwala kupować.

Ceny były następujące: Woly, mogące wyjść ze stajni, wyżej 11 cetnarów, płacono do 12 dukatów, nawet więcej; od 10 do 11 cetnarów płacono 10 1/2 do 11 1/2 dukatów; 9 cetnarowe płacono 9 1/2 dukatów, a niższe mało co taniej — rozumiesz się z 10 radaszu.

## WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Na dochód śpiewaków jp. Ignacego Frisch, po pierwszy raz: *Anna Bollena*, wielka heroiczna opera we 2 aktach.

Jutro: (Po pierwszy raz.) *Silvana, das Waldmädchen*, wielki balet w dwóch aktach. — Przedtém: *Die Heirath durch die Güter-Lotterie*, komedya w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 42. Rozmaitości.)